JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 20 maja 1933 r. **Cena 10 gr.**

KATOWICE — KRÓL.-HUTA — SOSNOWIEC — DĄBROWA

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej.

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. Nr. 15.

AGENTURY: Będzin, J. Hlawski, Małachowskiego 1 **Dąbrowa,** M. Kopka, Limanowskiego 11. **Czeladź,** J. Giec, Kacza 7. **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Kazimierz,** Tomczyk, 11 listopada 6. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Pluszczyk, Piłsudskiego. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Bieruń Stary,** Jasiczek, Ogrodowa 4.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Nie może być mowy o zmianie granic!

Głos znakomitego publicysty francuskiego.

Pertinax, znakomity sprawozdawca polityki zagranicznej w „Echo de Paris", wysnuwa takie wnioski z obecnego światowego poruszenia wobec zamiarów Niemiec:

„— Przeszkodzić Niemcom w ponownem uzbrojeniu się! Pod tem hasłem olbrzymi ruch opinji tworzy się w Anglji i nawet w Stanach Zjednoczonych. Ale nie wydaje się, by w obu tych krajach, naogół biorąc, zdawano sobie sprawę z następstw, jakie pociąga za sobą to hasło, o ile nie ma być pozbawione praktycznego znaczenia.

W przeszłości narody bywały rozbrajane wskutek przegranej wojny. Po pewnym czasie zawsze odzyskiwały swobodę w zakresie wojskowym. Ale dlaczego? Oto dlatego, że wojna, w której uległy, była wyrazem interesów politycznych zmiennych, a wskutek tego skupiała też tylko doraźne sojusze.

A tymczasem zagadnienie Niemiec jest natury organicznej i stałej. Czy Niemcy zdołają skolonizować Europę środkową i wschodnią i czy narzucą swą przewagę całemu kontynentowi? Oto stawka tej wielkiej gry. Zasada narodowości zwyciężyła w roku 1918. I przeciw niej właśnie występuje germanizm.

Ale, gdy tylko ten germanizm nabiera znowu sił, a szczególnie gdy odsłania swe prawdziwe oblicze, dawni jego nieprzyjaciele, chociaż tak między sobą niezespoleni i rozproszeni, wołają jednym głosem, którym przemawia sam zmysł życia:

— Niepodobna mu pozwolić, by znowu podniósł głowę!

Nie trzeba, by germanizm znowu podniósł głowę: jakżesz to jednak zrobić?

Rządy w Londynie i w Waszyngtonie odpowiadają lub odpowiadały aż do ostatnich dni prawie jednakowo poza nieznacznemi odmianami:

— Trzeba przyznać Niemcom rewizję granic taką, aby Rzesza Niemiecka mogła spokojnie trwać w pokoju, aby nie pożądała już poprawy granic, oraz aby, wskutek tego, widziała w uzbrojeniu wojskowem tylko podrzędne korzyści.

Chętnie wierzymy, że w obecnej chwili wygodna ta teorja jest dostatecznie zdyskredytowana, Żadna zmiana granic, dopuszczalna dla ogółu państw, nie mówiąc już o tych, które miałyby być jej ofiarami, nie wystarczyłaby dla roszczeń niemieckich. Zgódźcie się na t. zw. korytarz polski, a zażądają Górnego Śląska, puśćcie Górny Śląsk, a będą następnie żądali Poznania. I tak dalej, aż będą Niemcy dostatecznie silne, by móc same zabierać, nie bawiąc się już wogóle w żądania.

Jest tylko jeden sposób sprostania odwetowym dążeniom Niemiec, a mianowicie odbudowanie, w takiej czy innej postaci, sojuszów z czasu ostatniej wojny i to zbrojnych sojuszów. Przewaga siły nie jest wcale po stronie Niemiec, a nie trzeba tylko pozwalać, aby Niemcy o tem zapominały. Jeszcze trzy lata temu, skutek takiej odbudowy sojuszów byłby stanowczy jako zatrzymanie Niemiec. Dzisiaj nie możemy być pewni, czy mistyka hitlerowska byłaby w ten sposób ugodzona skutecznie. Ale w każdym razie innego sposobu nie mamy.

Niestety, mimo poruszenia Anglji i Stanów Zjednoczonych, powrót sojuszów z czasu wojny nie jest wcale na widoku. Niechże zatem Francja wraz ze swymi sprzymierzeńcami sama zastąpi wielką koalicję wojenną tymczasem. I niechaj się nie osłabia ich siły obronnej. Wszelkie bowiem zarządzenie rozbrojenia, nakazane Francji, nawet gdyby mu towarzyszyło odpowiednie nieuzbrojenie niemieckie, miałoby to nieuchronne następstwo, że przewaga, jaką ma Rzesza w liczbie ludności i w ustroju przemysłowym, nabrałaby większej wagi w stosunku sił".

Polacy znów górą!

Piloci polscy na pierwszem miejscu w locie alpejskim.

Wiedeń, 19.V. PAT. Dziś rozpoczął się lot alpejski. Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zawody rozpoczęły się nie na trasie normalnej, lecz rezerwowej, wynoszącej 1,830 klm. Trasa wiedzie przez Graz, Klagenfurt, Knittelfeld, Linz, Wiener Neustadt i Stockerau Pierwsi wystartowali lotnicy polscy. Jeden o godz. 5.15, drugi o godz. 5.18.

* * *

Wiedeń. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Grazu z godziny 12-ej: o godz. 11 przed południem wylądowało w Grazu 14 samolotów, biorących udział w locie alpejskim. 13 z nich kontynuuje dalej lot w kierunku Klagenfurtu. Jeden z 13, Włoch Micciani wylądował przymusowo w pobliżu Grazu. Aparat uległ uszkodzeniu tak, że nie będzie mógł być użyty do dalszego udziału w konkursie.

* * *

Wiedeń. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Lotnicy Bajan (Polska), Naty, Witien, Kalman (Węgry), Dudziński (Polska) Josipowitsch (Austrja), Micciani, Sanzin, Pentarelli i Lombardi (Włochy) przylecieli między godz. 6 –8 do Grazu, poczem wystartowali do dalszego etapu Graz – Klagenfurt. Samolot Miccianiego uległ uszkodzeniu. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Aparat Mattioliego w pobliżu Angern, 30 klm. od Grazu, spadł na drzewo. Samolot poważnie uszkodzony, pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Samoloty polskie Bajana i Dudzińskiego wyleciały już z Flagenfurtu i lecą dalej w kierunku linij Klagenfurt-Knittenfeld.

* * *

Klagenfurt. PAT. Do godziny 12-ej w południe przyleciało 10 samolotów nad lotniskiem pod Klagenfurt i kontynuje dalej lot do Knittenfeldu.

53.000 obywateli polskich w Belgji.

W ostatnich dniach przeprowadzono statystykę, dotyczącą obywateli polskich, znajdujących się obecnie w Belgji. Statystyka wykazała, że liczba ta sięga 53.000 osób. Wśród obywateli polskich zamieszkałych w Belgji znajduje się około 18 tys. robotników, około 25,000 tysięcy żydów polskich rzemieślników, resztę zaś stanowi. inteligencja.

Zbrodnią jest płacenie miljonów na pensje niemieckich, francuskich i amerykańskich dyrektorów, gdy polski robotnik kona z głodu!

Międzynarodówka daje nowy dowód swej słabości.

Paryż. PAT. Pod przewodnictwem Vandervelde odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie drugiej międzynarodówki socjalistycznej, poświęcone sprawie zbrojeń niemieckich i stosunku do ruchu hitlerowskiego.

Przyjęto uchwałę wypowiadającą się przeciw dopuszczaniu do nowych zbrojeń się Rzeszy i potępiającą grupę socjal-demokratów, którzy głosowali w Reichstagu bez zastrzeżeń za oświadczeniem kanclerza Hitlera. Nie wdając się w moralną ocenę postępowania posłów socjal-demokratycznych w Reichstagu uchwała stwierdza, że stanowisko ich jeszcze jaskrawiej pokrywa ohydny obecny teror polityczny Rzeszy Podkreślić należy, że w obradach prezydjum nie wzięli udziału socjaliści niemieccy.

* * *

Wiedeń. PAT. Znana działaczka socjal-demokratyczna Oda Olberg zamieszcza w „Arbeiter Zeitung" ostry artykuł przeciwko niem. socjal-demokratom, którzy głosowali w Reichstagu za przyjęciem do wiadomości oświadczenia Hitlera w sprawie niem. polityki zagranicznej. Olberg stwierdza, że niema możności zrozumieć stanowiska socjal - demokratow i uważa podpisy ich za nieważne.

Kto dziś wygrał?

Dziś w drugim dniu ciągnienia I-klasy 27 loterji klasowej główniejsze wygrane padły: 5,000 zł na nr. 5,815 i 42,857, 2,000 zł. wygrały nr. 128, 466 i 1,000 zł nr. 27,809.

Polska -- Z. S. R. R. a Rapallo.

Zachodnia Europa przyzwyczaiła się traktować Polskę, jako twór, pozbawiony omal samodzielnego życia, twór istniejący z łaski przyjacielskich mocarstw zachodnich. Do utrzymania tego przyzwyczajenia przyczyniła się również sama Polska przez swoich kierowników polityki zagranicznej, potulnych baranków, którzy się pięknie kłaniali i mówili pacież za panią matką.

Tymczasem krzepło państwo polskie, krzepła i jego myśl polityczna, wzrastało poczucie samodzielności.

I gdy przed jakimś czasem akcja rewizjonistyczna Niemiec dosięgła kulminacyjnego punktu — okazało się, że Polska nie wyczerpała jeszcze wszystkich środków pokojowego zwalczania wrogiej ofenzywy niemieckiej. Państwo nasze posiada w swych rękach potężne atuty do gry dyplomatycznej. Atuty te zdolne są nadać naszemu państwu zdecydowany i samodzielny kierunek i wzmocnić naszą pozycję w Europie.

Zawarcie paktu o nieagresję z Rosją Sowiecką — otwiera ten nowy etap w zagranicznej polityce Polski. Położenie Rosji zmusza ją do daleko idących ustępstw i szukania wspólnej platformy działania z Polską.

Rosja zagrożona w Azji ofenzywą japońską — jest zmuszona troszczyć się o bezpieczeństwo swych granic na wschodzie. Potrzebuje ona dlatego pokoju na zachodzie.

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech i jego chęć utworzenia krucjaty przeciw Z. S. R. R. — stwarzają jeszcze bardziej dogodne warunki dla polityki porozumienia polsko-rosyjskiego. Oparte ma być ono na wzajemności interesów. W ten sposób zarysowuje się na Wschodzie Europy nowy układ polityczny, w którym jako zdrowe filary wyłaniają się Polska i Rosja — a jako dalsze ogniwa: Czecnosłowacja, Jugosławja i państwa nadbałkańskie.

Ten nowy blok słowiański byłby zagwarantowaniem pokoju w Europie.

Od Rosji, jako kontrahenta, wymagany byłby tylko jeden warunek: szczerość. A jednym, jedynym dowodem szczerości Rosji w stosunku do Polski może być zerwanie umowy rosyjsko-niemieckiej zawartej w Rapallo.

Stąd też twierdzić należy osiągnięcie porozumienia polsko-rosyjskiego możliwe jest jedynie na gruzach Rapalla.

Japoński oddział ostrzeliwał wieśniaków rosyjskich.

Korespondent agencji „Tass" donosi z Chabarowska, że w okolicach wsi Połtawka na granicy sowiecko-mandżurskiej oddział żołnierzy japońskich, pozostający na terytorjum mandżurskiem, otworzył gwałtowny ogień karabinowy na grupę chłopów, udających się na roboty polne w odległości około 1 klm. od granicy. Jeden z chłopów został śmiertelnie raniony, a koń pod nim zabity. Rannego zdołano zabrać dopiero w kilka godzin później, gdyż Japończycy zaczynali strzelać, gdy ktokolwiek usiłował się zbliżyć do miejsca wypadku.

Samobójstwo aplikanta z powodu przepuszczenia terminu skargi apelacyjnej.

W kołach sądowych duże wrażenie wywołała śmierć samobójcza aplikanta adwokackiego, Marka Bauma, który otruł się, z powodu przepuszczenia terminu apelacji w sprawie swego klijenta. Klijentowi temu groziła kara nie wielka, do 8-miu miesięcy więzienia. Baum jednak ogromnie przejął się sprawą, zwłaszcza, gdy sąd apelacyjny oddalił prośbę jego o przywrócenie terminu wniesienia apelacji.

Wzywamy do walki.

Potworni grabarze ludzkości.

Ziemia stokrotne wydaje plony, genjusz ludzki ujarzmił oceany i przestworza, sterty złota leżą nagromadzone w rekordowej ilości, surowców i rąk do pracy pod dostatkiem.

Sądzićby można było, że nic nie staje na drodze stworzeniu idealnych warunków bytowania. Niestety, forma kapitalistycznego ustroju, opartego na wyzysku i niesprawiedliwości, staje się coraz większym ciężarem dla ludzkości.

Kapitalizm zagarnął w swe zachłanne ręce wszystko, co przedstawia choćby najmniejszą wartość. Z drugiej strony miljony robotników i pracowników umysłowych pozbawione sa nawet nadziei zdobycia pracy. Kapitalizm, choć dusi się sam z nadmiaru nagromadzonych bogactw nie jest jednak zdolny złożyć ofiary na rzecz dobra ogólnego. Choćby cała ludność miała zginąć -- oni będą jej grabarzami za cenę utrzymania się przy władzy.

Kapitaliści uskarżają się dziś bardzo głośno, że majątki ich topnieją, gdyż nagromadzonych zapasów produkcji nikt nie chce, a raczej nie może, kupić. O ile tak dalej pójdzie to cały porządek rzeczy djabli wezmą.

Kapitalizm upodobnia się coraz bardziej do trupa. Ledwie zipie. Nie może inaczej, bo co z wyzysku pozostało — musi skończyć w nędzy.

Najgłośniej uskarżają się na „biedę" kapitaliści w Polsce. Wystosowali oni do rządu memorjał, ażeby dano im swobodną rękę w działaniu z robotnikami. Przy sposobności domagają się zapomogi w formie skreślenia miljarda zaległych podatków z czasów lepszej konjuktury.

Kapitaliści zagraniczni, żydowscy i nasi wyciągają rękę do rządu o miljardzik, drugą zaś do pracy pracującej dla oberwania groszowych zarobków. Głodny i nagi robotnik nie ma już nic do oddania. Zamyka się tedy w fabryce i głodem się morzy, by utrzymać stan posiadania. A rozbestwieni kapitaliści wstrzymują nawet dopływ wody do picia w okupowanych zakładach, by w ten sposób przełamać „upór" robotników.

Przebrała się jednak miarka. *Swiat robotników, chłopów, rzemiosła i inteligencji — ów żywy organizm Polski — pożerany oddawna żywcem przez kapitalistów, zaczyna podnosić głowę i wypręza ramiona, by pokazać swą żywotność.*

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza w Polsce przyjmuję narzuconą klasie pracującej walkę. Przyjmuje, bo wierzy niezłomnie, że to, co zdrowe ciałem i duchem od kielni, szydła, łopaty, młota i pióra — pójdzie na bój.

Do walki pod sztandarem Narodowego Socjalizmu.

12.000 kg. przemytu w kwietniu.

W kwietniu br. funkcjonarjuszom Sl. Straży Granicznej udało się przytrzymać na granicy ogółem 11.618 kg. owoców południowych, 859 sztuk zapalniczek, artykułów skórzanych, gumowych, 271 kg. drożdży, 192 kg. eteru (w Rybnickiem), 276 kg. wyrobów włókienniczych, 290 kg. artykułów metalowych, ogółem 12.846 kg. różnego towaru, ogólnej wartości 118.976 zł.

Pozatem Sl. Straż Graniczna zakwestjonowała w kwietniu br. rachunki i umowy na ogólną kwotę przeszło 50 miljonów złotych, z czego na samą f-ę „Oswag" przypada kwota około 50 miljonów zł.

Lwią część przemytu przytrzymano na odcinkach granicznych: Król. Huta, Lipiny, Szarlej, Tarn. Góry i Knurów.

Zmawiają się przeciw nam--więc my do ataku!

Cośniecoś z wiecu w Szopienicach.

Sala Browaru zapełniła się wczoraj po brzegi Kogo tam nie było? Wszyscy którzy byli w różnych partjach, a przekonali się, że żadna z nich nie przyniosła nic robotnikowi, że na ich grzbietach powyrastali „wielcy sekretarze" związków i związeczków, że tak jak jest, dalej być nie może. Poprzyjeżdżano z Sosnowca i Katowic. Przyjechali i korfanciarze, których przyjęto okrzykami: takich tu nie potrzeba.

Przysłuchiwali się pilnie przemówieniu red. Mieszalskiego, który prosto a dobitnie mówił, że *czas położyć kres nędzy robotnika, walczyć z kapitałem żydowskim i zagranicznym, czas zrobić u nas to, co falą idzie po całym świecie.*

Bo fala socjalizmu narodowego rośnie, wzbiera i zakryje wkrótce bzdury o bezpartyjnych związkach zawodowych, o raju wschodnim, gdzie pono kiełbasami płoty grodzą

Smiali się mądrzejsi i z międzynarodówki robotniczej.

Wiedzą przecież, że towarzysz francuski wyrzuca z pracy polskiego, że towarzysz niemiecki czeka tylko na okazję, by strzelać do polskiego towarzysza dla zdobycia nowych terenów dla swych rąk.

To też jak błyskawica (znak nasz partyjny) padły słowa mówcy:

Dość już „walczono" o dobro proletarjatu całego świata. O nas nie troszczy się i nie martwi nikt.

Zbierzmy się w kupę.

Idźmy ławą jeden z drugim.

Walczmy jak lwy o dobro nasze, naszych dzieci, co z głodu zdychają, nie wiedzac nieraz, że inaczej może być na świecie.

Polska wielka jest.
Chleba w niej dość jest.
Starczy dla wszystkich.

Jeno wypędźmy precz stąd wszystkich tych, co skarby naszej ziemi wywożą od nas od lat już wielu.

Wypędźmy wyzyskiwaczy.

Precz z żydowskim, precz z obcym kapitałem.

Miljon braci naszych bez pracy, a wielcy dyrektorzy, Włosi, Francuzi, Zydzi, Niemcy, całe masy przechrztów, zagarnęli w swoje łapy cały majątek narodowy.

Kpią z nas.

Sekretarzy związków zawodowych przyjmują obiadami, *budując im wille.*

Z partji socjalistycznej i jej kiwania w bucie śmieją się w kułak.

Bo wiedzą, że ta im nic złego nie zrobi.

Przecież wystarczy z pepeesu wyrzucić żydów, a robotnicy z tej partji do nas przyjdą.

Masy tych, których dotąd różne Diamandy, Libermany i Perle wodziły za nos obietnicą, że nadejdzie wreszcie dzień zapłaty. Czas, wielki czas, skończyć z tem.,.

Nic dziwnego, że program Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej wzbudza i zainteresowanie i nową chęć do walki do życia, w wolnej już i oczyszczonej od krwiożerczej hołoty obcych wyzyskiwaczy, a tak biednej dotąd dla swoich, Polsce.

Wiec zapowiadał się bardzo ciekawie. Niestety jeden z mówców wyraził się niefortunnie, wobec czego policja wiec rozwiazała.

Na sali przeważali robotnicy wynędzniali, zżarci przez gazy siarki l pracę cynku i ołowiu. Nie dziwimy się, że narazie nie mają zaufania do naszej partji. *Możemy ich jednak uroczyście zapewnić, że kapitalizm, pod żadną pokrywką, do nas dostępu nie ma.*

Ktoś z sali rzucił okrzyk, że walczymy tylko z chałatowymi żydowskimi domokrążcami. Na to odpowiemy krótko:

Walczymy ze wszystkimi żydami. ale przedewszystkiem z bogaczami żydowskimi, co zasiadają po dyrekcjach, biurach i radach nadzorczych.

Wierzymy w zdrowy rozsądek polskiego górnośląskiego robotnika, który pojdzie z nami, jak nas pozna.

Wiemy, że ziarno rzucone do dusz, tyle lat krzywdzonych i poniewieranych robotników, przyniesie plon obfity.

Już dziś nie zamykają się drzywi naszej redakcji.

Przyjdźcie do nas wszyscy, powiedzcie, kto was gnębi, a upomnimy się o wasze prawa.

Przyjść nie możecie — napiszcie. I to wyzyskamy.

Nie dajcie się panoszyć na naszych śmieciach obcym przybłędom.

Nie dajcie się upodlić.

Przychodźcie do nas, piszcie do nas o wszystkiem, a nauczymy rozumu tych, co was gnębią, co traktują was tak, jak bydło robocze.

Czekamy. Wiemy, że zwyciężymy. Bo na naszej ziemi, my musimy być panami, bo my dziedzice tej ziemi.

Z przybłędami precz!

W wolności i równości, sprawiedliwości powszechnej, ładzie i porządku zwyciężymy — bo tak chcemy, bo ławą pójdziemy, gromadnie!

Niech żyje Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza!

Z najważniejszego frontu walk robotnika.

Przeciw 15 proc. obniżce.

Na walnem zebraniu pracowników miejskich w Sosnowcu uchwalono rezolucję protestującą przeciwko nowej obniżce uposażeń, przewidywanej w zarządzeniu województwa o cofnięciu 15 proc. dodatku komunalnego.

Stanowisko swoje popierają pracownicy tem, że dodatek ten był ekwiwalentem za cofnięte ulgi kolejowe, wpisy szkolne, pomoc lekarską, awansowanie i t. p.

O ileby władze zignorowały żądania pracowników — zebrani wyrazili gotowość podjęcia strajku.

Zredukowanie 100 robotników w Niwce.

W należącej do Towarzystwa Sosnowieckiego fabryce maszyn w Niwce od dłuższego już czasu praca odbywa się przez 2 dni w tygodniu. Z dniem 16 b.m. zarząd wymówił pracę 100 ludziom.

Kropla w morzu.

T. A. Zawiercie przyjęło 20 robotnic, zapowiadając poprawę i nowe

Praca oglądana zbliska.

Jak wygląda praca w żyrardowskich zakładach włókienniczych powiadamia nas w dalszym ciągu naoczny świadek:

W olbrzymiej sali wyposażonej w najnowsze maszyny, trwa gorączkowa praca. Gorączkowe ruchy kobiet, obsługujących warsztaty, śledzą z wysiłkiem ruch szpulek, które krążą w szalonem tempie.

Ze zniszczonemi przez nędzę twarzami, ubogo odziane, kobiety wiją się w pełnej zdenerwowania pracy.

Robotnica prawie że instyktem wyczuwa zerwaną nitkę, sekuda przerwy, ręce kobiety wykonywują mechaniczne ruchy i praca trwa dalej.

Za cztery dni w tygodniu tej ciężkiej i gorączkowej pracy, otrzymują robotnice po 15 zł. tygodniowo.

Skarżą się biedne, że po tak uciążliwej dniówce są prawie nieprzytomne i bliskie szału.

Niemniej gorączkowe tempo pracy istnieje w niciarni, tu gdzie tysiące szpulek kręci się bezustannie.

Tu z prawdziwie kamiennym uporem pracują robotnice.

Martwy spokój, wyryty na ich twarzach, jest odbiciem krzywdy, jaka dokonywana jest codziennie w stosunku do robotnic zakładowych.

W tym oddziale robotnica za swą ciężką pracę otrzymuje 12 zł. tygodniowo.

Ostatnio sprowadzono do niciarni najnowsze zdobycze techniki — maszyny, przy których da sobie radę z łatwością najbardziej niedoświadczona dziewczyna.

Ale oto i smutny rezultat, bo przy takiej pracy dziewczyna otrzyma tylko 8 zł. na tydzień.

Rozgoryczone i pełne żalu robotnice wiedzą tylko jedno, że prócz zwykłych godzin pracy muszą przyjść ze dwie godziny wcześniej, aby oczyścić maszyny, do nich należy utrzymanie czystości w sali, mycie i szorowanie podłóg i t. p.

Za te dwie godziny dodatkowej pracy nie pobierają dodatkowego wynagrodzenia. Dyrekcja nie bierze tego w rachubę.

Przejdźmy do przędzalni. Tu w dusznej i pełnej huku sali. kobiety uwijają się dokoła maszyn.

Powyższa praca najbardziej wyczerpuje, ponieważ jest najbardziej niezdrowa. Na ich wymizerowanych twarzach dostrzegamy ślady wczesnego starzenia się, anemji i gruźlicy. Tu i płaca jest lepsza. Dochodzi do 20 zł. tygodniowo.

Niemniej niezdrowa od roszarni i międlarni jest suszarnia tkanin. Tu działają znów najrozmaitsze składniki chemiczne.

Sprowadzono do zakładów w liczbie 108 automatycznych krosen, obsługiwane są przez 14 robotników. Krosna te wykonają pracę za 1.120 robotników dawniejszych.

Tak więc zamiast utrzymać przy pracy 1.120 robotników, opłaciło się Zarządowi zakładów sprowadzić nowe, płacone w dolarach (1.500 dolarów za jedne krosna), maszyny.

Opłaca się fabrykantowi miljonowa nawet inwestycja maszynowa, skoro w stosunkowo krótkim czasie amortyzuje się ona, a w eksploatacji jest tańsza, bardziej ekonomiczna, a nadewszystko „posłuszniejsza" w rękach fabrykanta niż praca robotnika.

Reorganizacja innych działów, zmechanizowanie szeregu czynności, wreszcie częściowe tylko uruchomienie Zakładów sprawiają, iż Zakłady, zatrudniające w okresie dobrej konjunktury ponad 8 tysięcy robotników, dziś dają pracę, jak oświadczył dyrektyr Zakładów p. Koźmiński, tylko 2.100 robotników.

Istnieje pewna kategorja robotnic, zarabiająca po 26 gr. na godzinę — podczas gdy dyrektor Zakładów pobiera miesięcznie grube tysiące a członkowie zarządu otrzymują pokaźne djety za „pracę"

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy!

Czy wiecie, że...

* W głębi pustyni Sahary zostało odkryte miasto Fach, które zbudowane jest z... soli, zczerniałej, zadymionej, zabrudzonej, która stopniowo stała się tak twarda jak cement. Trawa nie może tam rosnąć i dlatego mieszkańcy tego dziwnego miasta zupełnie nie jedzą mięsa, nie mogą bowiem hodować zwierząt domowych.

* Pewien pianista w portugalskiej Afryce wschodniej zdobył nowy rekord; grał on bowiem pianinie bez przerwy przez 61 godz. i to bez pożywienia, bez picia, bez snu i w milczeniu.

* Na 15 miljonów mieszkańców liczą Czechy 21 wyznań religijnych. Najwięcej wyznawców — bo 11 miljonów — ma religja katolicka.

* W Paryżu pojawił się kapelusz — parasol. Na wypadek deszczu, za naciśnięciem specjalnego guzika, znajdującego się w denku kapelusza, rondo jego powiększa się o 25 cm. i kapelusz — parasol jest gotów do użytku.

* Słynny włoski wynalazca Marconi chce zdetronizować telefon zapomocą t. zw. „mikrofal", które rozchodzą się bez drutu. Już w niedługim czasie Marconi zaprezentuje kołom fachowym odpowiedni aparat.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja r. b.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA

DO WARSZAWY GŁ.: 0.25 p., 0.55, 8.09 p., 12.41, 18.38 p., 22.31.
DO WARSZAWY WSCH.: 17.52.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.15, 8.36, 14.33, 17.29, 20.22.
DO ZAWIERCIA: 6.25.
DO KIELC: (via Strzemieszyce) 6.50.
DO DĘBLINA: (via Strzem.) 13.52.
DO SĘDZISZOWA: 0.20, 22.06.
DO OLKUSZA: (via Szcz.) 4.08 rob.
DO KAZIMIERZA: 17.25, 20.05.
DO ZĄBKOWIC: 7.29, 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18, 21.56.
DO SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 10.00, 13.19, 15.33, 19.35.
DO STRZEMIESZYC: 23.46, via Kazimierz 5.40.
DO DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.50, 10.12, 12.01, 14.15, 16.43, 19.30 (kursują tylko w dni robocze).
DO KATOWIC: 0.52, 1.35, 2.44 p., 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.53, 8.43, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42, 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.34, 16.35, 17.13, 17.38, 18.45, 19.16, 19.58, 20.38, 21.11, 21.47 p., 22.56, 23.38, 23.53.
DO MACZEK: (via Kazimierz) 9.18, 14.55.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA

Z WARSZAWY GŁ.: 2.43 p., 4.37, 7.46, 12.09 p., 16.32, 21.46 p.
Z WARSZAWY WSCH.: 11.49.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 22.52.
Z ZAWIERCIA: 8.39.
Z KIELC: (via Strzemieszyce) 21.07.
Z DĘBLINA: (via Strzemiesz.) 1.27.
Z SĘDZISZOWA: 9.09, 17.35.
Z OLKUSZA: (via Strzemiesz.) 7.19 (kursują tylko w dni robocze).
Z KAZIMIERZA: 18.55, 23.09.
Z ZĄBKOWIC: 5.57, 6.25, 10.49, 14.30, 17.08, 19.53, 20.33, 23.23.
ZE SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 15.29, 19.11, 23.48.
ZE STRZEMIESZYC: 4.58, 6.35, via Kazimierz 7.14.
Z DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.24, 9.46, 11.12, 14.00, 15.12, 18.07 (kursują tylko w dni robocze).
Z KATOWIC: 0.24 p., 0.44, 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.34, 9.15, 9.58, 10.57, 11.56, 12.36, 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.25, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.
Z MACZEK: (via Kazimierz) 11.50, 17.00.

przyjęcia. Przy robotach miejskich zatrudniono 60 ludzi, a do budowy linji kolejowej Kraków—Miechów wyjechało 60 robotników. Do ogólnej liczby bezrobotnych Zawiercia jest to kropla w morzu.

Coraz gorzej!

Zarząd T.A.Z. w Zawierciu postanowił od dnia 15 czerwca odciąć dopływ prądu mieszkańcom swych domów, zredukowanym robotnikom.

Niedość, że nie mają chleba — odbiera im się jeszcze i światło!

Protest robotników przeciw zamykaniu warsztatów pracy.

Robotnicy fabryki „Lilpop Rau i Loewenstein" odbyli zebranie protestacyjne, na którem omówiono sprawę braku zamówień. Obecnie robotnicy pracują zaledwie po 3 dni w miesiącu, a blisko połowa jest stale na bezpłatnych urlopach.

Do demonstracyjnego wystąpienia robotników przyczyniło się ujawnienie faktu, że przemysłowcy stanęli na stanowisku, iż brak zamówień na tabor kolejowy pociągnie za sobą zamknięcie szeregu fabryk wagonów i parowozów.

Na zebraniu wybrano dodatkowo kilku robotników z poszczególnych oddziałów, który wraz ze stałą delegacją fabryczną oraz z przedstawicielami Zw. Metalowców interwenjowali w Min. Opieki Społecznej i w Komisarjacie Rządu.

Razem z delegacją fabryki „Lilpop Rau i Loewenstein" interwenjowała delegacja fabryki „Budowy Parowozów".

Robotnicy okupują fabrykę, nie chcąc dopuścić do jej unieruchomienia.

W fabryce metalowej Rudzkiego w Warszawie wybuchł strajk robotników, połączony z okupacją fabryki.

Firma wymówiła robotnikom w dn. 6 b.m. pracę od 19 b.m., zaznaczając, że zamyka fabrykę na czas nieograniczony z powodu braku zamówień, przyczem nie chciała robotnikom dać zobowiązania, że po uruchomieniu fabryki przyjmie wszystkich z powrotem do pracy; również nie otrzymali oni żadnego odszkodowania.

Wśród robotników, którzy od przeszło dwu lat pracują zaledwie po 3 dni w tygodniu, panuje wielka nędza, to też zrozpaczeni ludzie przystąpili wczoraj do akcji obronnej.

Trzeba zaznaczyć, że dotychczasowe konferencje w tej sprawie nie doprowadziły do żadnego wyniku; firma nie chce się zgodzić na utrzymanie fabryki w ruchu.

Most pontonowy na Dniestrze.

Prasa tutejsza z dn. 11 b. m. donosi, że specjalna komisja polsko-rumuńska postanowiła zbudować nowy most pontonowy na Dniestrze w okolicy Zaleszczyk.

Most ten, według zamieszczonej przez prasę wiadomości, ma ułatwić ruch graniczny między Polską a Bukowiną i północną częścią Besarabji.

Co nas czeka?
Jak żydzi rugują Polaków z Pracy.

„Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego" w Będzinie nazywają się szumnie „Polskiemi", choć wszystkie kierownicze stanowiska obsadzone są tam przez żydów, a właścicielami są p. p. Fürstenbergowie.

„Polskie Zakłady" zatrudniają robotników tylko przez 3 do 4-ch miesięcy w roku. Rok rocznie zatem przyjmowani są napowrót zredukowani robotnicy.

W roku bieżącym dyrekcja zakładów przyjęła tylko kilku zredukowanych robotników Polaków — i całą falangę żydów, którzy jeszcze wogóle w Zakładach nie pracowali. Są to przeważnie ludzie młodzi, których rodzice zajmują się handlem lub przemysłem, a oni zarabiają wyłącznie na swoje wydatki.

Robotnicy-Polacy, którzy pracowali już w zakładach tych po kilka lat i jedynym środkiem utrzymania ich i ich rodzin jest praca, pozbawieni są pracy i narażeni na głód.

Fakt ten wymownie świadczy o tem jak żydzi rugują nas nawet z pracy w Polskich Zakładach.

W roku 1931 w fabryce tej pracowało 800 ludzi. Liczba żydów nie przekraczała 100 osób. Dzisiaj na ogólną liczbę zatrudnionych około 550 osób — żydzi zajęli 300 posad.

W roku przyszłym robotników — Polaków będzie pracowało 50-ciu, a w roku 1935 sami żydzi, my zaś powędrujemy na bruk!

Czas więc stanąć do walki z żydami i nie pozwolić im rugować nas z każdej dziedziny pracy.

Czas dowieść, że Polska jest dla Polaków i że nie jest przytułkiem dla obcych, którzy żerują na naszej nędzy.

Zmienić nazwę „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego" na „Żydowskie Zakłady Polskiego Przemysłu Cynkowego".

Robotnik.

LISTY DO REDAKCJI.

Z wiecu zwołanego przez BBWR. w kinie „Palace".

„W piśmie „Jedna Karta" zamieszczono coś niecoś o powyższym wiecu, lecz bardzo ogólnikowo, tak że zupełnie pominięto ptzebieg zebrania. Ja, jako naoczny świadek, chciałem wyjaśnić jedną rzecz. Mianowicie: na sali znalazło się publiczności około 2000. Po przemówieniach wygłosił referat p. poseł Madejski. Publiczność zirytowana owem przemówieniem opuściła salę. Pozostało około 100 ludzi. Pan poseł zaatakował i naszą partję, choć nie wymienił nazwy. Powiedział tylko tyle, że powstaje nowa partja, która chce rżnąć żydów".

Narodowy socjalista.

(Przypisek redakcji. Sanacyjny „Ekspres Zagłębia" o tym wiecu nic nie napisał).

KRONIKA

Maj
20
Sobota

KALENDARZYK.

Dziś: Bernardyna
Jutro: Tymoteusza.

EKRAN i ESTRADA.

Sosnowiec.

ZAGŁĘBIE: Śmiech w piekle.
EDEN: Morderstwo przy ulicy Morgue.
MOMUS: Flip i Flap w legji cudzoziemskiej.
APOLLO: Dziś nieczynne.

Dąbrowa.

WANDA: Tommy Boy (Buster Keaton)
SEZAM: Afera mężatki.
ARS: Każdemu wolno kochać.
Pozostałe kina niepolskie.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Egipska przenica".

Oto tytuł sztuki M. Jasnorzewskiej, która uzyskała niebywały sukces na scenie krakowskiej, a do wystawienia której przystąpił Teatr Polski w Katowicach

Repertuar.

Piątek 19 b.m. o godz. 19.30 Koncert chóru męsk. „Echo" — o godz 21.45 występ Leona Wyrwicza.

Sobota 20 b.m. popoł. Koncert orkiestry kol. czechosł. — wiecz. „Jedynaczka króla czekolady".

Niedziela 21 b.m. popoł. „Przekupka warszawska" — wiecz. „Fräulein Doctor".

Hallo, tu radjo!

Sobota, 20-go maja 1933 r.

Katowice. 11,50 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — Ebeco — Katowice, 3 Maja 34. 13,05 Komunikat gospodarczy. 13.15 Słuchowisko p. t.: "Batory pod Pskowem". 15,35 Słuchowisko p. t.: „Król kumem". 16. Muzyka lekka. 16,40 „Wizerunek dziwnego genjusza". 17. Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18. Transmisja Nabożeństwa Majowego z Jasnej Góry. 19,10 „Ile wymiarów ma naprawdę nasz świat". 20. Muzyka lekka. 22,05 Koncert szopenowski w wykonaniu Bolesława Kona. 23 Muzyka taneczna. 23,35 — 24. Muzyka taneczna.

Warszawa. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Komunikat. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Program. 12,10 Koncert z płyt. 13,10 Komunikat P. I. M. 13,15 Poranek szkolny 15,10 Komunikaty. 15,25 Wiadomości wojskowe. 15,35 Słuchowisko z Krakowa. 16. Muzyka rosyjska. 16,40 „Wizerunek dziwnego genjusza". 17. Płyty gramofonowe. 17,35 Wiadomości bieżące. 17,40 Odczyt 17,55 Program 18. Transmisja Nabożeństwa 19. Rozmaitości. 19,20 „Książka rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Dziennik Radjowy. 20. Koncert muzyki lekkiej. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton. 22,55 Komunikaty. 23. Muzyka taneczna.

Koncerty zagraniczne.

Wrocław (325 m) godz. 11.30, 16.30, 20.00
Medjolan (331,4 m) godz. 11.15, 19.45, 20.15.
Praga (488,6 m) godz 10.10, 16,10, 20.30.
Wiedeń (518,1 m) godz. 11.30, 16.30, 20.20.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00.

Komunikat. Podajemy do wiadomości, że p. Paweł Machoczek z Szopienic, przestał być z dniem dzisiejszym naszym korespondentem.

Z p. Machoczkiem nie łączą nas obecnie żadne stosunki.

Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza w Dąbrowie Górn. ul. Limanowskiego 11, załatwia wszelkie sprawy związane z działalnością partji.

Sympatycy naszego ruchu z Dąbrowy mogą tedy na miejscu zasięgać informacyj, otrzymywać deklaracje i legitymacje.

Filja „Jednej Karty" w Dąbrowie Górn. Limanowskiego 11, przyjmuje chłopców do rozsprzedaży naszego dziennika.

Prenumeratę i ogłoszenia oraz komunikaty z Dąbrowy prosimy kierować do tamtejszej filji.

Z życia związku właścicieli domów w Dąbrowie. Komisja Wodociągowo-kanalizacyjna przy związku Dąbrowskich właścicieli domów i placów ukonstytuowała się w spoób następujący:

Prezes p. Antoni Konarski, wiceprezes p. Franciszek Krakowiak, sekretarz p. Edward Szczęsny.

Komisja Podatkowa przy Związku Dąbrowskich właścicieli domów i placów wybrała na swojem posiedzeniu przewodniczącym p. Marjana Urbańczyka, jego zaś zastępcą p. Stanisława Niarkowskiego i sekretarzem p. Antoniego Konarskiego.

„Afera mężatki" w Dąbrowie. W kinie „Sezam" w Dąbrowie Górniczej wyświetlają obecnie pogodny film p. t. „Afera mężatki" z Janettą M. Doroled, który warto zobaczyć. Gra artystów jak i sympatyczna, czysta i dobrze wentylowana sala przemawiają za tem.

Złodzieje kolejowi. Onegdaj policja zatrzymała Woźniaka Józefa (Wapienna 7), Kłaka Bolesława (Batorego 16) i Szczerbińską Józefę (Kuźnica 21) od których odebrano 230 kg. węgla, pochodzącego z kradzieży z wagonów.

Okradzenie spółdzielni spożywców przy kop. „Flora" w Gołonogu. W dniu 18 b. m. w czasie przerwy obiadowej, nieznani sprawcy dostali się do sklepu spółdzielni spożywców przy kop. „Flora" w Gołonogu, skąd skradli 350 zł gotówką, wyroby tytoniowe i inne artykuły. Straty wynoszą 1,298 zł.

Śpiący woźnica. Wczoraj w nocy z wozu Biłka Antoniego (Dąbrowa, Narutowicza 2) w czasie przejeżdżania przez Strzemieszyce, skradziono sery, masło i inne artykuły wartości kilkudziesięciu złotych.

Kradzieże. Z mieszkania Józefa Machury przy ul. Nowopogońskiej 7 na Piaskach, skradziono 2 obrączki, 1 pierścionek i papierośnicę. Straty wynoszą 120 zł.

Zofja Budziar, zam. przy ul. Brzozowej 17 w Sosnowcu, zameldowała, że skradziono jej 170 zł gotówką, oraz 2 weksle po 50 zł.

Z kiosku T-wa „Ruch" na dworcu w Dąbrowie skradziono 95 zł gotówką, oraz wyroby tytoniowe, wartości 302 zł 38 gr.

Sport.

Z sekcji motocyklowej „Unji".

Zarząd sekcji motocyklowej STS Unja zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 21 b. m. sekcja motocyklowa wyjeżdża na wycieczkę do Tenczynka

Zbiórka członków pragnących wziąć udział w wycieczce nastąpi w niedzielę o godz. 7 rano na stadjonie STS. „Unja".

O mistrzostwo kl. „B". Płomień — Czarni.

W niedzielę, dnia 21 maja o godz. 9,30 rano odbędą się na stadjonie STS. „Unja" zawody powyższych drużyn o mistrzostwo kl. B.

Ze względu, iż obydwa kluby mają w tabeli po równej ilości punktów (8:0), przeto zawody te będą wielką atrakcją dla sportowców.

Czarni wystąpią w wzmocnionym składzie.

DLACZEGO **amerykańsko-niem. tow. Giesche płaci 20 młodym inżynierom obcokrajowcom po 5,000 zł. miesięcznie?!**
DLACZEGO **francuska kopalnia „Hr. Renard" płaci ośmiu poddyrektorkom francuzom po 5,000 zł. miesięcznie?!**
DLACZEGO **francuska rurkownia „Hulczyński" wydaje NA DWIE JENERALNE DYREKCJE TYLE, CO NA CAŁĄ ROBOCIZNĘ?! DLACZEGO ta sama rurkownia płaci Francuskiemu technikowi 1,800 zł. mies.?!**
DLACZEGO **wszystkie francuskie towarzystwa mają tajne kasy na miejscu i w Paryżu?! Odpowiedzi na te pytania oczekujemy od B.B.W.R., który już 7 lat w Polsce przewodzi i za ten stan rzeczy jest odpowiedzialny!**

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU
KATOWICE — WARSZAWA.

15

Streszczenie początku powieści.

Bankier katowicki, Müller, wyjechał z Katowic do Warszawy ekspresem, odchodzącym o godz. 10.15, by zawieźć do stolicy 1.200.000 złotych. Müller nie przybył jednak, a dochodzenie w tej sprawie wykazało, że został on zamordowany w pociągu, a zwłoki jego, wyrzucone przez zbrodniarzy na tor, uległy zmasakrowaniu. W sprawie tej policja rozpoczęła energiczne dochodzenie.

Sławny detektyw Jan Kulik doszedł do przekonania, że zbrodni dokonał głośny przestępca Marni. Potwierdził to zresztą list, który Marni nadesłał detektywowi. Był to b. groźny zbrodniarz, to też Kulik z całą ostrożnością zabiera się do dzieła tropienia go, zbierając poszlaki przy pomocy pomocnika, Janczyka.

— Godzimy się w zupełności co do tego, — rzekł Kulik, zacierając ręce, godzimy się na punkcię ścisłości tego rozumowania i ustalonych faktów, ale różnimy się we wnioskach. Pańskie dedukcje są zupełnie logiczne — gdy opierając się na tych podstawowych danych, twierdzi pan, że mamy do czynienia z dwoma samochodami. A jednak ja mam rację, utrzymując, że jeden tylko samochód tam przejechał i odjechał.

To zdanie mego przyjaciela zaskoczyło nas wszystkich w sposób równie nieoczekiwany, jak zdanie wypowiedziane w tem samem biurze, dwie godziny temu: Jak to! uważał podstawy rozumowania Janczyka za słuszne, uznawał logikę jego wniosków, a równocześnie zaprzeczał prawdzie, jedynej prawdzie, jaka się z tych danych wyłaniała? Osobiście poczynałem wątpić w mego przyjaciela.

Zapalił spokojnie papierosa i... wyjaśnił wszystko:

— Bajka i parabola, rzekł, pochodzą ze wschodu. Wielką ich zaletą jest to, że pod formą wdzięczną i pozornie zupełnie fantastyczną, ukazują nam prawdy i tezy, które w nagiej postaci byłyby zbyt suche i nudne do przyswojenia. Opierając się na tem, pozwolę sobie opowiedzieć panom bajeczkę, którą zbudowałem na zasadzie osobistych spostrzeżeń w tej sprawie. To mi ułatwi przedstawienie panom — w miarę wymogów opowiadania — dowodów, czy motywów, które moją opinję kształtowały.

Twierdzę, że jedno auto wjechało z głównego gościńca na boczną drogę, na której znikają ślady. To auto miało przednie koła gładkie, systemu Michelin, tylne lewe koło było systemu Dunlop, nabite gwoździami, prawe tylne też nabite gwoździami, systemu Samson. Ślady skórzanego Samsona różnią się zupełnie od gumowego Dunlopa. W aucie znajdowały się trzy osoby, prócz szofera. Samochód pojechał pod most, tuż koło nawpół rozrzuconego stosu kamieni, położonego po prawej stronie drogi. Zeskoczywszy na ten stos kamieni, można było wdrapać się na nasyp kolejowy, nie zostawiając śladów kroków za sobą. Dwie osoby tak musiały postąpić. Co do samochodu, to nie mógł on na tych kamieniach nawpół już wbitych w ziemię, zostawić odcisków.

Z dwóch osób, które w ten sposób dostały się na tor, powróciła tylko jedna i to już bez zachowywania ostrożności. Ślad ten jest zupełnie czytelny.

Na szutrowanej drodze został samochód, maszynista i jeszcze ktoś drugi. Zajęli się oni natychmiast zmienieniem wszystkich czterech kół. Założyli pneumatyki nowe i zupełnie odnienne od pierwszych i to w ten sposób, by nabijane gwoździami znalazły się na przodzie. Stąd wynikło zamieszanie, które doprowadziło do koncepcji, że mamy do czynienia z dwoma samochodami. Wracając, szofer prowadził maszynę wstecz, aż do głównego gościńca, trzymając się lewej strony drogi i usiłując zachować równoległy kierunek do śladów zostawionych poprzednio. W ten sposób koncepcja dwóch pojazdów stawała się prawdopodobniejszą.

Dzięki tym zabiegom ślady są wszędzie równoległe, a przecięcie się ich nastąpiło na gruncie, który odcisków nie mógł zachować.

Wszyscy zgodzili się na ten wywód.

— Moim punktem wyjścia, mówił Kulik, było przeświaeczenie, że tylko jeden samochód zostawił obydwa ślady. Skutkiem tego usiłowałem wyobrazić sobie w jaki sposób zdołano wywołał pozory czegoś odwrotnego. Stąd, że koła nabite gwoździami szły naostatku, wyciągnęłem wniosek, że albo samochód zawrócił, co jest niemożebne, lub, że został poprowadzony wstecz, a koła zostały przełożone. Znalazłem też potwierdzenie tej koncepcji w tem, iż w drodze powrotnej odciski kół gładkich są głębsze, niż nabitych gwoździami, a każdy z nas wie, że tylne koła żłobią większe koliny niż przednie. W dodatku pod mostem i na drodze znalazlem dowody dostateczne, by zmienić tę hypotezę w pewność. Oto dwa niedopałki papierosów, pochodzące z tego samego źródła. Ten sam tytoń, ta sama bibułka. Są to „Nile", mało używane w Polsce i dość drogie. Sądze, że nie jest to zbyt śmiałe przypuszczenie wnioskować, że ich posiadacz nie był prostym robotnikiem; był to zapewne towarzysz szofera. Jeden papieros był wypalony w cygarniczce, grugi wprost w ustach. Było więc tu dwóch ludzi, a stanowisko jednego z nich było znacznie wyższe niż drugiego. Papierosy te gasły często, ponieważ trzeba było aż pięciu zapałek, by je skonsumować do końca. Zapałki te są silnie nadpalone, zatem trzeba przypuścić, że nie gasły od wiatru. Użyto ich dlatego, że papierosy gasły, bo ludzie zaabsorbowani ciężką pracą zapominali o nich.

Pracą tą było demontowanie i montowanie pneumatyków, o czem świadczy ten kawałeczek śrubki, odbity od pompy samochodowej, a znaleziony przeze mnie między dwoma dużymi kamieniami.

Byłem zupełnie pewny mojej hipotezy, lecz utwierdziłem się w tem przekonaniu jeszcze bardziej, gdy wyszedłem na główny gościniec i spostrzegłem — dzięki tobie przyjacielu — odciski licznych kroków, które pozwoliły mi odtworzyć sobie scenę, jaka się tam rozegrała.

Bezwątpienia pękł w tem miejscu pneumatyk; grunt jest zdeptany stopami trzech osób kręcących się na małej przestrzeni. Guma była widocznie silnie uszkodzona, bo założono koło, służące poprzednio. Zauważyłem na przestrzeni kilku metrów w regularnych odstępach to samo uszkodzenie, które odbite jest na śladzie wyciśniętym przez gładkie koło systemu „Michelin"!

Wytłomaczenie dane nam przez Kulika było zupełnie zadawalniające i wszyscy to uznali. Janczyk tylko nie mógł powstrzymać się od uwagi, że to wyjaśnienie, niezmiernie jasne i słuszne, nie ustala wcale związku między przybyciem samochodu i zbrodnią popełnioną w pociągu. Conajwyżej można się tego domyśleć.

Przyjaciel mój nie odpowiedział nic na tę uwagę.

Zadowolnił się tylko stwierdzeniem, że musi wyjść jeszcze na miasto nim wyjedzie wieczornym pociągiem do Katowic.

Naczelnik policji żywo zaprotestował, pragnąc bowiem zatrzymać go na miejscu, ale Kulik stanowczo oświadczył, że jego obecność tutaj zupełnie zbędna, jest nieodzowną w Katowicach.

Przyrzekł jednak, że wkrótce przyjedzie znowu.

V.

Nazajutrz rano udałem się pieszo do mieszkania mego przyjaciela.

Przechodząc koło szpitala Dzieciątka Jezus, w odległości kilku kroków Elekturalnej, zauważyłem, że idzie za mną, w oddaleniu pięciu może kroków jakiś człowiek, którego odzież i wyraz twarzy zdradzały, że należy do tej grupy osobników, którą warszawiacy ochrzcili malowniczą nazwą „apaszów".

Jegomość ten był w nieokreślonym wieku, na głowie miał płaską czapeczkę, o bardzo krótkim daszku. Włosy starannie wyszczotkowane tworzyły „jeża" na ciemieniu, a nad karkiem były równo przycięte. Odkryty kark był muskularny. Naturalnie osobnik nie miał ani kołnierzyka, ani krawatki, na ramionach płaszcz o długich wyłogach. Spodnie zawinięte u dołu, buciki pretensjonalne, o jedwabnych sznurowadłach. Zbite jednak obcasy i podeszfy świadczyły, że oddawna służą już właścicielowi. Do dolnej, opadłej ku dołowi wargi przywarł kawałek papierosa. To opadnięcie wargi nadawało całej fizjognomji wyraz wysoce podejrzany. Lekki dymek, wydobywający się z papierosa zmuszał oczy do częstego mrugania powiekami. Ostre spojrzenie tych oczu nie opuszczało mię ani na cwilę. Człowiek ten wsunąwszy ręce w kieszeń stosował swoje kroki do moich. Nie lubię tego gatunku ludzi.

Przyspieszyłem kroku i skręciłem w ulicę Elektroalną. Człowiek też przyśpieszył kroku. Zatrzymałem się by przeczytać afisz, on też się zatrzymał, a potem poszedł za mną, zachowując tę samą odległość co przedtem.

Dotarłem w końcu do domu Kulika i wszedłem do bramy, człowiek także, skierowałem się w stronę windy, człowiek także.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.